

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie . . . 60 ct.
półrocznie . . . 1 zlr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcyja i administracyja
znajduje się w Przemyślu,
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przysyłać
wprost do administracyji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

CZASOPISMO POŚWIECONE SPRAWOM URZĘDNIKÓW WSZELKICH ZAWODÓW.

Od redakcyi.

Zapraszamy do przedpłaty której
warunki w nagłówku pisma naszego są
uwidocznione.

Nadmieniamy także że „Urzędnika“
wysyłamy regularnie wszystkim prenu-
meratorom naszym, upraszamy zatem
w razie nieotrzymania którego numeru
o zareklamowanie, przyczem zwracamy
uwagę na to że listy reklamacyjne są
wolne od opłaty pocztowej.

Położenie materyalne

urzędników państwowych w kraju naszym.

II.

W ostatnim artykule naszym, ten
napis noszącym, zaznaczyliśmy że po-
łożenie materyalne zwłaszcza niższych
urzędników państwowych, jest w prze-
ważnej części złe, że rozgospodarowała
się tam lichwa na dobre, a niedosta-
tek jest tam częstym gościem.

Dziś wypada nam zbadać przy-
czyny tego złego, a rozglądając się
w tych stosunkach, przychodzimy do

przekonania że najczęściej, nie szcu-
płość płacy niższego urzędnika jest
powodem złego, ale że zrodziły je wiele
innych przyczyn, i gdyby takowe usu-
nięte zostały, to i przy tej szczupłej
płacy mógł by być los niższego urzę-
dnika o wiele lepszym i znośniejszym.

Oto jedną z pierwszych a najwa-
żniejszym przyczyn złego, jest owa pra-
wie wyłącznie tylko w Austrii a szcze-
gólnie w kraju naszym istniejąca kilku-
letnia bezpłatna praktyka w urzędach.

Młodzieniec, czy to po wystąpieniu
ze szkół średnich, czy też po u-
kończeniu wydziału wszechnicy, gdy
wstępuje do urzędu, jest zniewolony
pracować bezpłatnie czasem lat 3—4
a nawet i więcej, a nadto jest obo-
wiązany w czasie tej bezpłatnej służby
dostarczyć tyle godzin pracy, ile każ-
dy inny płatny urzędnik dostarcza.
Wiemy zaś z drugiej strony, że u nas
młodzież majątna nie wstępuje do ur-
zędów a garną się tam ci tylko, któ-
rzy są zniewoleni własną pracą zdo-
być sobie byt w społeczeństwie. Gdy
zaś ci właśnie którzy z tej swojej pracy
żyć muszą, za tą pracą nieotrzymują

żadnego wynagrodzenia, wynika oczy-
wiście z tego, że żyć muszą swoim-
zapasami, a gdy takowych nie mają—
kredytem.

Takim to sposobem ów prakty-
kant bezpłatny gdy otrzyma po latach,
upragnione adjutum, ma już dług, i to
dług lichwiarski, osobisty kredyt bo-
wiem praktykanta jest niestety tak
mały, że żaden zakład kredytowy, po-
życzający na umiarkowane procenta
nie znajdzie w nim dostatecznej rę-
kojmi, nie otworzy mu więc swej kasy.

Otrzymane zatem adjutum służy
w pewnej części na zaspakajanie pro-
centów lichwiarskich, reszta zaś bywa
obracaną na wyżywienie adjutowanego,
gdy zaś oprócz pożywienia są jeszcze
inne niezbędne potrzeby życia, a owa
reszta na takowe nie wystarcza, więc
na te niezbędne potrzeby musi być
nowy dług zaciągnięty, pod warun-
kami często gorszymi jak pierwszy.
Jak owa grudka śniegu rzucona z po-
chyłości, wzrasta staczając się, olbrzy-
mieje i staje się w końcu groźną ca-
łym osadom; — tak też ten z początku
mały dłużyk bezpłatnego praktykanta

ŚWIECONE.

Alleluja! Numer niniejszy Urzędnika
zastanie może czytelników naszych przy świe-
conem, gdy właśnie dzielić się będą darem
bożym z drogą rodziną, z kochanymi przy-
jaciółmi i wymieniać życzenia. Niechże i nam
będzie wolno przystąpić do tego stołu, by
złożyć Wam czytelnicy nasi serdeczne życze-
nia — Wam wszystkim na różnych stanowi-
skach zostającym; tak owej Excellencyi ob-
sypanej zaszczytami, której skinienia słucha
nieraz armia urzędników, jak również owemu
biednemu kanceliście, który może ostatni
grosz swój wydał na to, by przynajmniej w
dniu tym uroczystym, w dniu radości dla ca-
łego Chrześcijaństwa, zastawić sutszy stół ro-
dzinie swojej.

Wszystkim Wam szlemy serdeczne po-
zdrowienie i życzenia nasze; bo wszakże
wspólna praca nas łączy, praca skierowana
ku dobru kraju któremu służymy, ku dobru
współobywateli naszych; a jak ten pierwszy
na czele stojący, tak i ów ostatni najniżej w
statucie wpisany, równie dobrze zasłużył

się krajowi jeżeli wypełnił sumiennie obowią-
zki swoje jeżeli w wypełnianiu takowych,
miał przedewszystkiem słusność, sprawiedli-
wość i dobro kraju na oku.

To nas łączy, to w równywa wszelkie
stopnie hierarchyi naszej, bo ten najniższy,
jeżeli może powiedzieć sobie w duchu: wy-
pełniłem mój obowiązek, żadna krzywda ludz-
ka nie ciąży mi na sumieniu żadna skaza
nie szpeci życia mego, i ten najniższy, po-
wiadam, w tym razie może słusznie domagać
się szacunku i życzliwości tak od najwyższego
swego naczelnika, jak od kolegów i współ-
obywateli swoich.

Wszystkim Wam zatem, zacni czytelnicy
nasi, szlemy serdeczne życzenia

Wam, których dzień dzisiejszy zastał z
uśmiechem szczęścia na ustach, w gronie we-
solej rodziny i życzliwych przyjaciół; wam
życzymy byście dni t kich wiele jeszcze na-
liczyli w życiu, byście szczęściem swoim
drugich uszczęśliwiali, radością swą z dru-
gimi się podzielili, bo wszakże podzielona
rozkosz, to rozkosz podwójna.

Wam zaś, których dzień dzisiejszy za-
stał pogrążonych w smutku lub żałobie, któ-

rym troski, nieszczęście lub utrata drogiej
istoty nie pozwalają cieszyć się dziś w całym
Chrześcijaństwem, Wam pragnęlibyśmy prze-
słać serdeczne słowo pociechy, uścisk braters-
kiej dłoni, wskazać Wam gwiazdkę nadzieji.

Wam zaś wdowy i sieroty biedne, któ-
rym w tym roku może zgasł ojciec żywiciel,
Wam szlemy łzę współczucia i miłości, oby
Bóg dobry otaczał Was opieką swoją, byście
nie doznały krzywdy i upokorzenia.

Te życzenia przesyłamy Wam czytelnicy
nasi, w dniu dzisiejszym przy święconem,
starym zwyczajem.

Zwyczaj to stary, ten zwyczaj święconego,
sięgający XV. wieku, a przytem zwyczaj wy-
łącznie nasz — polski; z przyjemnością więc
widzimy że wszędzie gdzie sięga język polski
utrzymuje on się dotąd chociaż zmieniony
nieco, a zmieniony na korzyść.

Ustąpił bowiem ów zbytek w jadle i na-
pójkach jaki przez długie czasy, w czasie świąt
tych panował; a dzień ten przy skromniejszej
zastawie, stał się dziś nie tylko świętem ko-
ścielnem ale oraz świętem narodowem, świę-
tem rodzinnem; a zwyczaj dawny zatrzymał

wzrasta lichwą jak lawina, a gdy dłużnik otrzyma pierwszą najniższą płacę stałą, jest dług już tak wielki, że na umorzenie jego, potrzeba by sumy, równającej się czasem całorocznej płacy dłużnika; — a gdy takiej nie ma pod ręką, więc dług rodzi dług a w ślad za nim idzie troska, nędza, upokorzenie a czasem i — hańba.

Jakże inaczej przedstawiłby się nam obraz, gdyby ten nowo przyjęty praktykant, już w tej chwili, kiedy nabędzie tyle wprawy że może z korzyścią pracować dla urzędu, otrzymał adjutum, wystarczające przynajmniej na najskromniejsze utrzymanie; oto mógłby on stanąć o własnych siłach. mógłby ochronić się przed natarczywością chciwych ofiar lichwiarzy, a gdy otrzyma pierwszą stałą płacę, — mógłby w uregulowanych stosunkach majątkowych rozpocząć swój zawód; a było by to połączone z korzyścią, nie tylko dla niego ale także dla kraju i państwa całego, bo wszakże tylko urzędnik w uregulowanych stosunkach majątkowych żyjący, może być nie zawisłym od wpływów postronnych, może oddać się zupełnie pracy swego zawodu z gorliwością i zamiłowaniem.

Drugą ważną przyczyną złej doli urzędnika jest brak większej gotówki w czasie kiedy jej właśnie zapotrzebuje, brak taniego kredytu i brak bez-

interesownego pośrednika pomiędzy producentem a konsumentem.

Dla dokładniejszego poznania tych braków, musimy wejrzeć w życie codzienne.

Oto na początku wiosny i zimy, powtarza się zawsze jedna i ta sama piosnka w życiu urzędnika potrzeba odziać siebie, żonę i dzieci; na zimę potrzeba zaopatrzyć się w opał i w zapasy żywności. Dla człowieka, który żyje, jakto powiadają „z grajcara“ — jest to wydatek znaczny, bo przenośzający często całą jego miesięczną płacę, a nie byłby on tak dotkliwym jeżeli by ten urzędnik na opędzenie wydatku tego mógł otrzymać zaliczkę na płacę swoją, albo tanią pożyczkę, którą by mógł spłacać w ratach miesięcznych wraz z umiarkowanym procentem. Tymczasem o zaliczkę trudno, zwłaszcza gdy nie można wykazać jakiego nieszczęścia lub nadzwyczajnej potrzeby, a o kredyt tani jeszcze trudniej; nie pozostaje mu więc nic innego jak przyjąć chwilową pomoc lichwy, która go z czasem prowadzi do zguby.

Tak samo ma się rzecz z mieszkaniem, bo weźmy naprzykład pomieszkanie, za które trzeba opłacać w miesięcznych ratach 240 złr. czynszu rocznego, mógłby urzędnik mieć za 200 lub 180 złr. rocznie, gdyby był w położeniu zapłacenia całorocz-

nego czynszu z góry; gdyby zatem mógł otrzymać n. p. 8 lub 10 procentową pożyczkę na opłacenie czynszu, zaoszczędziłby na pomieszkaniu jedynie około 45 złr. rocznie.

Przy zakupie wiktuałów, otrzymuje urzędnik takowe, z trzeciej, czwartej, a często i z piątej ręki; każdy zaś przekupień zyskuje przy tem pewien procent, tak że konsument, oprócz właściwej wartości towaru opłaca przy każdym takim zakupie jeszcze mnóstwo pośredników, co cenę towaru znacznie podwyższa, — a zniżyć można by ją jedynie przy zakupie towaru w większej ilości dla większej liczby stowarzyszonych konsumentów z pierwszej ręki, od producenta.

Nie możemy tu pominąć także jakości towarów, przez kupców naszych z po za granic kraju sprowadzanych. Wiadomo bowiem że większa część naszych kupców, sprowadza z fabryk towar jaknajlepszy, wybrakowany, tak dalece, że niemieckie fabryki mają już dla tego towaru osobną nazwę, nazywając go: „Waare für Galizien.“ Towar ten sprzedają ci kupcy najlichnijszym odbiorcom swoim t. j. urzędnikom, po tej samej cenie jak towar dobry, pomimo że on dobrego towaru żadną miarą nie zastąpi.

Tak więc naprzykład suknie z takiego towaru sporządzone, niszczą

po dziś dzień najpiękniejsze swoje cechy, to jest gościnności, łączności i życzliwości.

Nie od rzeczy będzie może sięgnąć dziś okiem w przeszłość narodu naszego i przypatrzeć się zwyczajowi temu, jakim on był przed dwustu przeszło laty.

Oto pobożni polacy cały wielki tydzień przygotowywali się do tej uroczystości, a w sobotę wielką, większą część nocy przepędzali w kościele na medytacji, lub wracali o północy, napiwszy się tylko, za cały pokarm, wody, dnia tego poświęconej, ażeby po krótkim spoczynku, po twardym i ściśle zachowywanym poście, wysłuchawszy nabożeństwa porannego, zasiąść do suto zastawionych stołów ze święconem.

Tu na czele zajmował miejsce baranek pieczony z chorągiewką, jako godłem religijnem świąt obecnych. Obok niego napełniały stoły babki pieczone, placki i mazurki, między którymi odznaczały się przyprawne szafanem, owym ulubionym specyjałem dawnej kuchni polskiej; sterczały stopy jaj na twardo gotowanych, kielbas wędzonych i gotowanych, szynki z dzików i swojskich, prosiąt pieczonych i domowego ptactwa.

Wielkie knieje dostarczały obficie grubiej zwierzyny, bo ziemianie-myśliwi, (a któż w owe czasy łowcem nie był?) od świtu do nocy, upędzali się w ogromnych borach i puszczech za dziczyzną. Ztąd też stoły w uboższym nawet dworku uginały się od pieczeni łosi, sarn i szynki z dzika. Łby ich z

białymi kłami, tak strasznymi w kniei dla każdego myśliwego, że wolał zapasy z niedźwiedziem, niż z dzikim wieprzem, wedle starego przysłowia: „Kiedy idziesz na niedźwiedzia, gotuj łózeko, a gdy na dzika, mary,“ były ozdobą w pośród święconego. Ciasto i wszelkie mięswo, przystrajano jak i dotąd w zielone gałązki bukszpanu. W Wielką sobotę przed rezurekcyą, lub w piątek nawet, plebani poświęcali zastawione stoły.

Panowie polscy przesadzali się w wystawnem święconem; ale na całą Polskę i Litwę najślawniejszem było za panowania Króla Władysława IV. święcone wojewody wileńskiego Sapiehy, na które zjechało się mnóstwo zaproszonych gości z Litwy i Korony. Na samym środku ogromnych stołów był baranek wyobrażający *Agnus Dei* z chorągiewką, z samych marcypanów i cukrów, które rozdawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało dalej cztery ogromnych dzików, to jest tyle, ile pór roku. Każdy dzik miał w sobie szynki, prosięta, kielbasy. Kuchmistrz nadworny wojewody, pokazał cudowną sztukę w upieczeniu całkowitem tych odycńów. Dwanaście jeleni, całkowicie także pieczonych, przedstawiało dwanaście miesięcy, Wewnątrz nadziane były rozmaitym zwierzyną, zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwiami i kuropatwiami, a rogi ich całe złożone ozdobnie; naokoło stołu, tyle ile tygodni w roku, 52 ogromnych placków, przepieczonych jeszcze mazurkami i żmudzkimi

pierogami lub wysadzonych bakaliami. Za niemni 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Ogromne te babki, na hojnym oblukrowaniu, nosiły rozmaite napisy, a zebrani goście ohochnie czytali na nich to wierszyki dowcipne, to zdania i przysłowia. Niejeden, ze skromniejszym apetytem, więcej czytał niż zjadał.

Z napojów stały cztery puhary staroświeckie srebrne, napełnione winem z czasów jeszcze Batorego, jako cztery pory roku; obok dwanaście konewek srebrnych, jako dwanaście miesięcy, z winem po królu Zygmuncie III; dalej 52 baryłek srebrnych, jako godła 52 tygodni, z winem cypryjskiem, hiszpańskiem i włoskiem; przy nich 365 gąsiorków z winem węgierskiem, ile dni w roku; wreszcie dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu syconego w Berezie, to jest tyle ile godzin w roku.

Goście sproszeni ucztowali cały tydzień; po nabożeństwie porannem obsiadali stoły, a częstowanie z małemi przerwami trwało do północy, bo nadworna kapela wojewody brzmiała ciągle ohocho, młodzież wywijiała dzielnie, starszyzna zaś w zajmującej gawędzie, przy gąsiorkach węgryzna przypominała święte czasy Batorego, lub pełne zawichrzeń i wojen Zygmunta III. W czerstwie jeszcze zdrowiu żyli towarzysze z pod buławy Jana Zamojskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego i Lubomirskiego. Większa część zebranych miała udział w sławnej wyprawie *chocimskiej*, kiedy Polska sama własną pierśią zastawiła

się w krótkim czasie i muszą być nowymi zastąpione, — co pociąga za sobą wydatek niepotrzebny. Tu znowu. tylko połączonymi siłami, tylko za pomocą stowarzyszenia, złemu zaradzić by można, a to przez sprowadzenie dobrych towarów wprost z fabryk, z pominięciem tych kupców którzy sobie tak nierzetelnie postępują.

A czyż mamy tu jeszcze mówić o nieszczęściach, które są często przyczyną niedoli urzędnika, o chorobie w rodzinie, która pociąga za sobą wydatek na lekarza i aptekę, a w braku taniego kredytu rzuca nieszczęśliwego w ramiona lichwiarza.

Oto są główne przyczyny niekorzystnego położenia urzędników w kraju naszym, a o środkach zaradczych pomówimy w następnym numerze pisma naszego.

Krzywdza urzędników podatkowych.

W pewnym wielkim przedsiębiorstwie przemysłowym, postanowiono zaprowadzić oszczędności, ponieważ roczny dochód nie odpowiadał wymaganiom panów akcyonaryuszów; a pomiędzy innymi pozycjami postanowiono także uszczuplić nieco płacy urzędników przedsiębiorstwa. Na posiedzeniu więc rady zarządczej wzięto pod rozwagę który urzędnikom płace zmniejszyć by należało, przechodzą więc płacy wszystkich kolejno: płace dyrektorów pobierających 15

i 12 tysięcy guldenów, płace wyższych urzędników pomiędzy 8 a 3 tysiącami, dalej płace urzędników niższych od 2000 do tysiąca guldenów wynoszące, radzano długo, wreszcie uchwalono że na tych płacach nie zaoszczędzić nie podobna; na końcu przyszła pod rozwagę płaca pomocnika pisarza, pobierającego 300 złr. rocznie za swoją pracę, a szanowna rada nadzorcza, po głębokim zastanowieniu się postanowiła zmniejszyć tę płacę na 240 złr., ponieważ kto z 300 złr. wyżyć nie może, ten i z 240 złr. rocznej płacy nie wyżyje, a będzie to zawsze pewna oszczędność, którą przed walnem zebraniem akcyonaryuszów pochwalili się będzie można.

Postępowanie to wspomnianej rady zarządczej, przyszło za pomocą prasy do wiadomości świata a zdziwienie, oburzenie, śmiech szydery i litość wywołała wieść ta pomiędzy publicznością.

Czyż możemy się jednak dziwić podobnemu postępowaniu instytucji prywatnych, jeżeli sam rząd nasz nie lepiej sobie postępuje.

Oto zawisł po nad nami, jak miecz Damoklesa, deficyt ogromny, bo dwadzieścia kilka milionów wynoszący, ztąd krzyk i nawoływanie do oszczędności.

Minister skarbu party żądaniem ciała prawodawczego, łamie sobie głowę gdzie by zaprowadzić tę oszczędność, lecz łamie daremnie, — w końcu znalazł czego szukał, bo oto donosi w roku 1877. zgromadzonej radzie państwa że ustanowił tak zwaną „ministeryalną komisję mieszaną dla oszczędności w wydatkach państwowych,“ której zadaniem będzie postarać się oto by ów dwudziestu kilku milionowy deficyt niestraszył więcej w budżecie, jak duch Banka, spokojnych obywateli państwa.

Naród uspokoił się, a komisya wzięła się do dzieła i postanowiła oszczędzać — przede wszystkim na urzędnikach.

Mylibyście się jednak czytelnicy, gdybyście sądzili że komisya ta będzie okrawać dochody tych wysoko postawionych urzędników, których płace wynoszą po kilkanaście tysięcy guldenów rocznie, których osobiste dodatki przedstawiają często taką sumę, jaką kilku urzędników niższych razem wzięwszy nie pobiera, którzy oteżeni licznymi pomocnikami, bez wielkiego trudu przepędzają po trzy godzin dziennie w swych biurach rozdać rozkazy, którzy żyją wygodnie i w dostatkach.

Bo i któż by miał serce niszczyć tak piękne egzystencye, któż by miał serce zabierać tym wysoko postawionym urzędnikom choćby n. p. ich znaczne dodatki osobiste i narażać ich na to, by rocznie zamiast za 3000, zakupywali tylko za 1000 guldenów obligacyi państwowych ze swych oszczędności. Nie! — nigdy! było by to krzyżującą niesprawiedliwością.

Ale są inni urzędnicy, na których można by coś zaoszczędzić są urzędnicy najniższych stopni XI. i X. klasy dykt., którzy pracując ciężko czasem i po dziesięć godzin dziennie, już i teraz nie mają czem wyżywić i przywdziać rodzin swoich; oto materiał do oszczędności, to i tak nędzarze, nie mają oni nic do stracenia. nie robi im to więc żadnej różnicy, czy będą mieli 100 lub 200 złr. więcej — długów.

Temi zasadami, kierowała się, jak się zdaje, owa mieszana komisya ministeryalna przy wprowadzaniu oszczędności w budżecie państwowym, bo oto jednym z pierwszych owoców jej czynności jest: rozporządzenie Ministerstwa skarbu z dnia 16. września 1878 roku, które postanawia że odtąd w urzędach podatkowych z mniejszym zakresem czynności (Steueraemter geringeren Gaehaltsumfanges, jak je rozporządzenie w oryginale nazywa,) kontrolorowie z tytułem poborców,

Europę od najazdu bisurmanów. Niejeden miał się czem pochlubić, bo nosił ciężkie blizny, odniesione w krwawych walkach z tureczynem.

Rozgłos tego święconego poszedł po całej rzeczy pospolitej, dyaryusze domowe i *silva rerum* zapisały je jako osobliwość niezwykłą, a przechowane długo w żywym słowie podanie, bywało w pogawędkach szlachty celem podziwu i uwielbienia.

Na dowód jak wielkie było wtedy zebranie gości u Sapięhy, dość nadmienić że w ciągu tygodnia całe święcone spożyto i wypróżniono puhary, gąsiorki konewki i baryłki z winem.

We współczesnym rękopiśmie czytamy, że pan Jacek Jarzyna Mazur, dzielny wojownik i mający poważanie niemałe u wojewody Sapięhy, przybył zaproszony na to święcone z żoną. Po kilku dniach ochoty zasłabł, a doktor nadworny, niemiec, zabronił mu wina. Jarzyna smutnie opuścił głowę i ciągle tęskne oczy zwracał na zapleśniałe gąsiorki węgryzna. Wznoszono różne wiwaty, Mazur tylko wdychał; ale gdy pić zaczęło zdrowie samego wojewody, i jemu przyniesiono puhar, troskliwa małżonka posadziła go pod oknem sali, i dostrzegłszy że w gwarze nikt nań nie zwraca uwagi: „Jacusiu, rzekła, wylej to wino, a nikt nie zobaczy.“ To było nad siły starego husarza. „Moja dziewczeczko, wina się takiego nie wylewa, i

zdrowia się takiego nie pomija. Zakleli mnie jak węża, żebyśmy wypili.“

— Przecież nikt nie widzi, mówiła z cicha żona.

— Ale pan Bóg widzi! rzekł uroczysto Jarzyna, a gromkim głosem zawołałszy:

„Zdrowie pana wojewody, a mego osobliwego dobrodzieja!“ spełnił do ostatniej kropli i z choroby wyzdrowiał, orzeźwił od razu, śmiejąc się z przepisanej dyety niemca.

Tak obchodzili panowie polscy zwyczaj święconego; ale nie tylko o sobie oni pamiętali, bo w dzień ten uroczysty zastawiali obfite stoły z jadem i napojem dla włościń swych, każdy który przestąpił wrota dworu znalazł gościnnego przyjęcia, ogólna radość dnia tego, łączyła wszystkich przy wspólnej biesiadzie.

Ale i o biednych, chorych i kalekach niezapominano w dniu tym; wyladowane wozy rozwoziły po wsiach pokarm, napoje i odzież, i rozdzielano to pomiędzy tych, którzy niemocą złożeni niemogli pospieszyć do dworu by tam wziąć udział wspólnej zabawie. Czcigodne polki wstępowały do biednych chat wieśniaczych, by nieść pociechę strapionym, ratunek chorym. posiadk ubogim, by i tym nieszczęśliwym udzielić trochę z ogólnej, radości dnia tego bo w dniu tym uroczystym, cały naród stawał się jedną rodziną, połączony węzłem miłości chrześcijańskiej.

Czas wszystko zmienia, a Ojczyzna nasza w ostatnich dwóch wiekach zmieniła zna-

cznie postać swoją zewnętrzną, pod wpływem ciężkich klęsk narodowych. Ogromne lasy, zmarnowane, padły pod siekierą przemysłowców, a z niemi i knieje z grubym zwierzem; gdzie losie, jelenie, sarny i dziki bujały swobodnie, dziś pustkowiem lub sióła ubogie. Obszerne dwory modrzewiowe, długoletnie świadki życia praocjów i serdecznej ich gościnności, rozsypały się pruchnem, lub ogniem zniszczone.

Przy nich w gruzy poszły obronne zamki i wspaniałe pałace dawnych panów polskich. Olbrzymie majątki rozproszyły się po największej części, lub przeszły w ręce obcych wyżyskiwaczy, a dobrobyt narodu znikł bez śladu.

Dzisiaj gdy przejrzysz statut urzędników państwowych, krajowych i kolejowych w kraju naszym, znajdziesz tam licznym potomków tych rodzin polskich, o których zaszczytnie wspominają karty dziejów narodu naszego; a potomkowie ci pracują dziś ucziwie głową i piórem dla dobra narodu swego, tak jak ich przodkowie ramieniem i szabłą bronili jego sławy i wolności.

Wiele zmieniło się powtarzam, w przeciągu tych dwóch wieków, wszystko jednak przetrwał zwyczaj narodowy, obchodu uroczystego świąt wielkiejnocy i zastawy święconego.

Prawda że zastawa ta jest dziś już skromniejszą, bo zwierz gruby stał się dziś osobliwością, a bogate piwnice z beczkami wystającego węgryzna do podań prawie należą,

czynności poborców, adjunkci zaś z tytułem kontrolorów, czynności kontrolorów wykonywać mają, bez prawa do wyboru wyższej płacy.

Najbliższy skutek tego rozporządzenia ministerjalnego jest ten: że urzędnikom podatkowym zamknięto awans co najmniej na lat 15 zupełnie; — dziś bowiem gdy opróżni się posada poborey podatkowego, otrzyma ją jeden z najstarszych kontrolorów, jednakże z tytułem poborey bez jego płacy, będzie awansował idealnie tylko, i może potym idealnym awansie czekać 10 i więcej lat, dopokąd nie otworzy się posada rzeczewistego poborey z prawem do wyższej płacy. Taki sam awans czeka adjunktów podatkowych na idealnych kontrolorów.

Wiadomo że położenie niższych urzędników zwłaszcza owych w XI i X randze będących nie jest do pozazdrożenia; u urzędników podatkowych jest ono bardziej jeszcze krytyczne, gdy zważymy, że urzędnicy ci nie mają żadnych innych dochodów, jak na przykład z dyet w razie zamiejscowych czynności, a są przy tem, zwłaszcza w naszym kraju tak pracą obarczeni, że często po 8 i 10 godzin dziennie pracować muszą, która to praca, praca rachunkowa połączona z odpowiedzialnością, jest często bardziej nużąca i niszcząca zdrowie, jak inna, przy której przynajmniej myśl ludzka swobodniej rozwijać się może, nie będąc krepowaną liczbami i rubrykami.

Tych to urzędników, obdarzonych skromną płacą, nękanych często niedostatkiem, a obarczonych pracą, podtrzymywała dotąd jedynie nadzieja lepszej przyszłości, nadzieja awansu; ona była dla nich bodźcem do wyętwiania wszystkich sił swoich ku zadość uczynieniu trudnym obowiązkom, ona siłą im dodawała i łagodziła niedostatek. Dziś odjęto im tę nadzieję, dziś ów urzędnik podatkowy,

pozostało u nas jednak dotąd ta sama gościnnosc, a jeżeli dziś ograniczyła się na mniejszym kółku, nie straciła ona na swej serdeczności.

Tak w skromnym mieszkanku urzędnika, jak również w dworku ziemianina stara się dziś gospodyni polska by miała na stole święcone jajo, babkę, placek i mięsa kawał by podzielić się tem z rodziną i najbliższymi przyjaciółmi, przy serdecznem życzeniu „wesołego alleluja;” a rodziny zbirają się dziś by przepędzić wspólnie dnie tej uroczystości, bo według słów poety:

„Życie w domowych ścianach się zamknęło,
Dziś się krew wszystka do rodziny zbiega
Niby do serca, skąd się życie wzięło.
I z tego serca, ma się rozejść ciepło
Po wszystkim ciele gdzie boleść przeminie
I przy tym cichym, ojczywym kominie
Ma się znów ogrzać, co w życiu zakrzepło.”

K. W. W.

który może już od lat wielu pocieszał siebie i swoją rodzinę widokiem lepszej przyszłości, stanął u grobu swych nadziei i przekonał się, że starania jego w celu oszczędzenia się pilnością, prawością, pracowitością dla przyszłego awansu były daremne, bo awans przed nim zamknięty.

To zniechęciło wielu z tych urzędników, odjęło im odwagę i encę do pracy; to też wptynię nie korzystnie w przyszłości na czynności urzędów podatkowych w ogóle, a zamiast zamierzonej oszczędności, może wywrzeć wręcz przeciwny skutek.

Ciekawe pytanie nasuwa nam się teraz, wiele też z tyen dwudziestu kilku milionów niedoboru usunie ta oszczędność do urzędników podatkowych zastosowana. Tu niebzy wykazą skutek najdobitniej, i w jednym z następnych artykułów naszych, będziemy się starać wykazać wiele skaró państwa zyskac może na tej oszczędności.

Rozmaitości.

W dniu uroczystości srebrnego wesela Najj. Państwa, uenwana rada zawiadująca ogólnego stowarzyszenia urzędników przedłożył Najj. Jubilatom adres z życzeniami od ogomego stowarzyszenia urzędników, i poleciło wykonanie takowego najznaczniejszym sióm artystycznym we Wiedniu.

Wyszczególnienie: Wice prezydentowi gal. kraj. Dyrektcy skarbu p. Adolfowi Jorkaschowiczoch, jako kawalerowi orderu żelaznej korony II. klasy nadane zostało baronostwo. Przy tej sposobności niech nam wolno będzie przypomnieć, że ten przełożony, był zawsze dlatym o dobro swych podwładnych, popierał szczerze towarzystwa urzędników, a przez kilkom laty osobnym okólnikiem zwrócił uwagę podwładnym sobie urzędników na dobroczynne cele i skutki ogólnego towarzystwa urzędników.

Ziarnko do ziarnka: Poruszona myśl w odcinku pierwszego numeru pisma naszego, zawiązania stowarzyszenia mającego na celu zbieranie odpadków od cygar na cele dobroczynne, znalazła dobre przyjęcie w różnych stronach kraju.

Otrzymałszy wiele listów, w których czytelnicy nasi uosonają nam, że chętnie przystąpili by do podobnego stowarzyszenia gdyby tylko ktoś wziął inicjatywę. Dowiadujemy się nawet, że wiele osób w kraju zbiera od dawna te odpadki, które jednak w braku połączenia sił, przedstawiają u pojedynczych zbieraczy nie wielką wartość i bywają najczęściej marnowane.

Chcąc przyjąć w pomoc zawiązaniu się podobnego stowarzyszenia, chętnie zrobimy krok pierwszy ku temu. Oto upraszamy tych czytelników naszych, którzy by chcieli zająć się zbieraniem tych odpadków i przystąpić do podobnego stowarzyszenia, (dla całego kraju zawiązać się mającego,) by nam o tem donieśli; a gdy się zbierze odpowiednia liczba, natenczas można by pomyśleć o wypracowaniu statutu, który by wskazał cele towarzystwa, i bliżej określił sposób działania. Niechcemy narzucać nikomu naszego wniosku, lecz sądzimy że najodpowiedniejszym celem dla podobnego stowarzyszenia była by na razie pomoc, niesiona dla szpitalu dzieci we Lwowie, a niechaj nikt nie gardzi tą pomocą, bo przy żywszym zajęciu się sprawą mogła by ona być znaczną. Dla tego zapraszamy do zgłaszania się, a imiona zgłaszających się, będziemy podawać od czasu do czasu w łamach pisma naszego.

Jaki stosunek? Czytamy w Kurjerze Warszawskim: Schematy statystyczne, rozsyłane do zarządów powiatowych, żądają między innymi danych, co do stosunku, w jakim w obrębie powiatu znajduje się ludność płci męzkiej do ludności płci żeńskiej.

Otóż pewien młody urzędnik odpowiedział, iż stosunek ten, jest w jego powiecie ... przynajmny.

Ofiara lichwy. Wszystkie dzienniki doniosły już o samobójstwie dyrektora kasy centralnej długi państwa we Wiedniu Franciszka Imelskiego, który prześladowany przez lichwiarzy,

znękaný do ostateczności przez tych pasożytów społeczeństwa, własną ręką położył kres życiu swemu na dniu 28. lutego b. r.

Dziś dopiero wychodzą na jaw szczegóły, które pozwalają bliżej rozpatrzeć się w tej smutnej sprawie; — a że ona dotyczy urzędnika, przeto i my chcemy podać o niej nie które wiadomości czytelnikom naszym.

Imelski był już od trzydziestu kilku lat urzędnikiem kasowym, uczciwą a wytrwałą pracą, doszedł on z czasem do tej posady, która ma już od wielu lat przynosiła znaczny dochód (bo 3200 zfr. płacy a 800 zfr. dodatku) z którego on bezwzględnie wraz z żoną i czworgiem dzieci wcale przyzwolecie się mógł utrzymać. Znano go przy tem jako człowieka bardzo oszczędnego, nieulegającego żadnemu kosztownemu nałogowi, to też tem bardziej byli wszyscy zdziwieni, że właśnie długi popełniły go do tego kroku rozpaczliwego, — i dla tego też starano się jak najciszej zbadać tę sprawę.

Przed wieloma laty, gdy Imelski był kasjerem przy pewnej kasie rządowej zginęła w niedoścignony sposób z tej kasy, znaczna suma bo 3000 zfr.; śledztwo z tego powodu przedsięwzięte, udowodniło wprawdzie że Imelski był zupełnie niewinnym w tej sprawie, sprawę jednak nie odkryto, a że kasjer za kasę odpowiada, był Imelski zniewołony złożyć tę znaczną sumę do kasy, a nie mając własnego majątku musiał zaciągnąć dług lichwiarski w wysokości tej sumy. Była to pierwsza scena okropnego dramatu, wlokącego się przez długie lata życia, męczącego człowieka a zakończzonego samobójstwem. Od tej bowiem chwili przestał Imelski żyć dla siebie, a żył i pracował wyłącznie na lichwiarzy.

Płacił lichwę w różnych postaciach, to jako karę konwencyonalną, to jako procenta zwyżajne, to jako procenta zwłoki, to znów jako wynagrodzenie za prolongację, słowem wszelkich środków swoich użył lichwa by wycisnąć wszystko z swej ofiary.

Lichwiarze wydierali go sobie, i tak przechodził z ręk do rąk, od tego pożyczal tamtemu płacił, później znów u tego dług zaciągnął, by tamtego zaspokoić, a każdy zyskiwał przy takim interesie.

Obliczono że Imelski w przeciągu lat kilkunastu zapłacił w ten sposób za dług w kwocie 3000 zfr. zaciągnięty przeszło 5000 zfr. i pozostawił po śmierci swojej jeszcze 2000 zfr. długi. To wieczne poruszanie się w zakłętym kole lichwy, ten olbrzymi wzrost dzierzeczy procentów, troska o byt rodziny, niepokój ducha, to wszystko zlamało w końcu znękanego starca, i popełniło go do samobójstwa. W liście swoim przed śmiercią pisanym powiada: „Z licznych długów jakie pozostawiam, ani guldena nie wydałem lekkomyślnie. Pierwszy krok do lichwiarza, spowodował dalsze, i ciągle, ciągle oddawałem się nadziei ratunku — ale daremnie; tak wzrastały małe kwoty po 60% lub 100% oprocentowane do sum znacznych, aż w końcu rozum mnie odstąpił.” Zaznaczył tu należy, że w kasie Imelskiemu powierzonej nie brakowało ani centa; — do rozpacy i samobójstwa przywiedziony, miał ten starzec jednak do ostatka obowiązek urzędnika i swoją dobrą sławę przed oczyma i zabrał ją nie pokalana do grobu.

Kurcz pisarski jest to słabość, której podlegają wyłącznie ludzie, zajęci pisaniem, a szczególnie urzędnicy; objawia się ona w chorobliwym stanie paleów prawej ręki do trzymania pióra używanych. Mianowicie palec ten zresztą zdrowe, gdy pochwyca pióro, sztywnieją pod wpływem kurczu, i stają się niezdolne do pisania. Środki lecznicze przeciw tej słabości używane nieosięgały dotąd požadanego skutku, i dla tego nie ustają poszukiwania za skutecznym środkiem przeciw tej niemocy, pozbawiającej często ludzi sposobu do życia. Donoszą o nowym wynalazku Lewiego Gut w Dreźdnie, który ma być skutecznym środkiem przeciw temu kurczowi.

Jest to pierścionek z uszkiem, z drzewa korkowego zrobiony; pierścionek ten w czasie pisania wkłada chory na duży palec prawej ręki, a w uszko przy pierścionku będące wkłada rączkę pióra, trzymaną wskazującym i średnim palcem. Przy użyciu tego przyrządu ma niemoc ta ustępować. Za skutek nie ręczymy, próba jednak nie zaszkodzi, zwłaszcza że przyrząd ten bardzo pojedynczo zatem nie drogi.

Oni wszędzie jednacy. Samobójstwo Imelskiego wywołało wielki ruch tak we Wiedniu, jak i w innych miastach; dzienniki niemieckie powstały prawie jednogłośnie przeciw lichwie, a politycy wiedeńska była zniewołana dla uspokojenia opinii zrobić wielką obławę na lichwiarzy w Wiedniu i wydalic obcych z miasta. Dzienniki wyliczają

co dzieł nowe nazwiska lichwiarzy do różnych krajów z Wiednia wydalonych, a że przy tem i nam dostało się ich nie mało, to wiadomo.

Gdyśmy dawniej upominali się o ustawę przeciw lichwie nie jeden z dzienników niemieckich powstawał przeciwko nam, posądzając nas o brak zrozumienia krajowych interesów finansowych i o inne jeszcze braki; dziś ci sami panowie niemiecy, co to tak pięknie z katedry przemawiali za „wolną konkurencją kapitału” — przekonali się o tem praktycznie, co to znaczy dać wolne pole lichwie; dziś oni sami żądają by im troszeczkę ograniczyć tę zachwaloną wolność kapitału, a do tych głosów przyłączają się także głosy z Czech, Morawy i innych krajów koronnych. Widać że ci lichwiarze wszędzie jednacj.

Okoliczność łagodząca. Przed sądem obwodowym w ... odbywała się rozprawa główna przeciw obwinionemu o zbrodnię kradzieży, po ukoniecznieniu której, przemówił obrońca gorąco za swoim klientem, zbijał trafnie wywody prokuratora i wylizywał wreszcie wszystkie możliwe okoliczności łagodzące za obwinionym przemawiające. Podczas całej obrony, obwiniony, który śnać nie pierwszy raz stawał przed sądem, objawiał oznaki niezadowolonia, widać obrona nie przemawiała do jego przekonania. A gdy przewodniczący, po ukoniecznieniu przemowie obrońcy, zapytał obwinionego, czy nie ma co jeszcze powiedzieć na swoją ostatnią obronę, odrzekł tenże:

„Nie mam nic więcej do gadania, prosilibym tylko, żeby wysoki sąd policzył mi także i to za okoliczność łagodzącą, że byłem broniony przez p. Dora X.”

O niewdzięczny!

Instrukcyę dla slug i wykonawców sądowych zamierza wydać c. k. sędzia powiatowy w Milówce p. Karol Szurek i ogłasza w tym celu w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym” zaproszenie do przedpłaty na to dzieło. Przepisy dotyczące woźnych i wykonawców sądowych są w różnych ustawach poumieszczone, tak że chcąc je poznać dokładnie, trzeba nie mało znajomości ustaw i czasu; co tem jest niedo-godniej, że te przepisy dotyczą obowiązków ludzi mało wykształconych, którzy nie są zdolni obznajomić się z niemi bez podrecznika. Dla tego wtamny to wydawnictwo jako dawno pożądane i zwracamy nam uwagę wszystkich panów sędziów i naczelników pomocniczych urzędów sądowych. Zamówienia należy wysyłać wprost do autora zapomocą karty korespondencyjnej.

Ogólne stowarzyszenie urzędników we Wiedniu udzieliło ze swoich funduszy sumę 500 złr. a. w. na wspomnienie urzędników i ich rodzin przy powodzi w Szegedynie unieszczęśliwionych, i zwraca się w swoim organie „Beamten-Zeitung” z gorącą prośbą do urzędników całej Monarchii o składanie datków na ten cel szlachetny; zwracając uwagę na to że w tem nieszczęściu wielu bardzo urzędników doznało klęsk niepowetowanych, niektórzy znaleźli nawet śmierć w nurtach rozpasanego żywiołu, pozostawiając po sobie wdowy i sieroty. Znane już zapewne czytelnikom naszym z dzienników polskich i obcych, szczegóły tej okropnej katastrofy, pomijamy przeto opisywanie takowej, chcemy tylko mieć więcej znany wypadek przedstawić z tych okropnych dni popołu. Oto członek ogólnego towarzystwa urzędników, królewski mierniczy w Szegedynie, Karol Obenan utracił dwoje najstarszych dzieci wraz z całym swoim majątkiem w tej powodzi, sam zaś z żoną i jednym dzieckiem przepędził trzy godzin na ko-narce drzewa uwieszony, po szyję w wodzie, aż barka ratunku uwolniła go z tego okropnego położenia. Dziś leży on na łożu boleści, w walce pomiędzy życiem a śmiercią. Setki podobnych wypadków urzędników dotyczących, wliczyć by można z tych dni okropnych. Dla tego chętnie przyłączamy się do tej odezwy ogólnego towarzystwa urzędników i nadmieniamy, że datki mogą być przesłane albo wprost do towarzystwa pod adresem: Der erste allgemeine Beamten verein der oest. ung. Monarchie in Wien Kolingase Nr. 17., — albo do najbliższego krajowego stowarzyszenia urzędników, które istnieją: w Białej, w Krakowie, w Kołomyi, we Lwowie, w Przemyślu i w Stanisławowie; zaś na Szlązku w Gieszynie; albo nakoniec do redakcyi „Urzednika” która wszystkie na ten cel złożone datki ogłosi w najbliższym numerze, dla utrzymania przy takich składkach potrzebnej kontroli.

Wiemy o tem że kraj nasz ubogi, że mało jest takich, którzy dać mogą; lecz nieszczęście to wyjątkowe i straszne, dajmy więc co możemy, każdy drobny grosz wdowi otrze jedną łzę nieszczęśliwego, odzieje nagiego, zaspokoi głód sieroty. Dla tego dajmy co możemy!

Potrzeba sędziów dla Bośni i Hercegowiny. Prezydium Sądu wyższego we Lwowie okólnikiem swoim z 2. b. m. do l. 2283 zawiadamia urzędników sądowych, że potrzebni są sędziowie którzy władają językiem bośniackim, dla posad radeów obwodowych w Bośni i Hercegowinie z roczną płacą 1800 zlr., 400 zlr. na pomieszkanię i 600 zlr. dodatku. Urzędnicy sądowi IX. a ewentualnie VIII. klasy dyet., którzy by chcieli objąć te posady prowizoryczne, otrzymają w tym celu awalemi urlop i są obowiązani przez cały ten czas pełnić służbę sądową w Bośni; przyczem mają zapewnione wynagrodzenie kosztów podróży dla siebie i swoich rodzin, tudzież widoki otrzymania posady radeów apelacyjnych z roczną płacą 3000 zlr.; 600 zlr. na pomieszkanię a 800 zlr. dodatku.

Pierwsza węgiersko galicyjska kolej żelazna wydaje na swoich główniejszych stacyach w czasie świąt wielkiej noey bilety do Pesztu i napowrót, po znacznie niższej cenie, ważne na czas dni 8.

Fałszywe guldeny srebrne. Dziennik polski donosi ze Lwowa: W pewnym sklepie na Zarwanicy wypadł wczoraj właścicielowi z ręki gulden srebrny i rozbił się w drobne kawałki. Okazało się, że moneta była ze szkła zrobiona. Właściciel tedy począł wszystkie srebrne guldeny — a ma ich sporo — rzucić na ziemię, i przekonał się, że posiada trzy fałszyfikaty ze szkła.

Okazały się także fałszywe guldeny węgierskie podobione z cynku.

Nowy sposób zarobkowania: Niejeden dotąd z troską spoglądał na swoje obuwie podające się już do dymisyi, i przemysłował nad tem za co by sprawić nowe, a nie przyszło mu na myśl że można nie tylko chodzić zawsze w nowych eleganckich ciżemkach, ale mieć nawet z tego pewien dochód stały. Wiadomo że chodzenie w nowem obuwie do przyjemności zaliczyć nie można, i wiele jest ludzi takich, którzy dla uniknięcia tej nieprzyjemności, dają sobie obwie rozchadzać drugiej osobie. Otóż pewien przemysłowiec w Peszcie postanowił zrobić sobie z tego sposób zarobkowania i ogłosił w peszteńskich dziennikach anons następującej treści: „Rozchadzac obuwia, przyjmuję za miernem wynagrodzeniem, obuwie męzkie, wszelkiego rodzaju i wielkości do rozchodzenia. Będąc przez przyrodę obdarzony parą przyzwolitych nóg i odbywszy długoletnią praktykę w tym zawodzie, spodziewa się zadość uczynić wszelkim, najwybredniejszym, wymaganiom szanownych panów. Za dokładność rozchodzenia i zupełną wygodę obuwia, bez utraty kształtów pierwotnych ręczy.” Powiadają że ów nowy nogodzielnik ma mnóstwo zamówień, i w każdej porze dnia można go zdybać w nowych ciżemkach na bruku peszteńskim. W każdym razie jest ten nowy sposób zarobkowania o tyle korzystniejszy że nie podlega dotąd podatkowi zarobkowemu.

Ruch stowarzyszeń.

Pierwsze ogólne stowarzyszenie urzędników austr. węg. monarchii we Wiedniu. Jednym z najważniejszych zadań: pisma naszego będzie, zapoznawać czytelników naszych z rozwojem tego stowarzyszenia, które ma wpływ i zbawienne skutki uczuliśmy już nieraz w kraju. —

Stowarzyszenie to jest prawdziwie pięknym świadectwem inteligencji urzędników monarchii, którzy przejęciem się zasadami wzajemnej mocy i łączności postawili, je w stosunkowo krótkim czasie, na takiej stopie, że dziś stowarzyszenie to należy do najznaczniejszych i najwzorowiej kierowanych stowarzyszeń w Europie, które na wystawach powszechnych zjednywało sobie za wzorowe prowadzenie nie tylko ogólne uznania, ale także nagrody i medalne. —

Stowarzyszenie to zostało zawiązane w roku 1865, przez nieliczne grono urzędników we Wiedniu, ludzi bezinteresownych, przejętych jedynie chęcią przyczynienia się do dobra swoich współkolegów i postawilo

sobie za cel popieranie moralnych i materialnych interesów urzędników wszelkich zawodów, w austr. węg. monarchii na zasadach wzajemności i pomocy o własnych siłach, z wykluczeniem jednakże wszelkich dążeń politycznych i partykularnych bądź to narodowościowych: bądź też religijnych.

Czynności stowarzyszenia tego rozpadają się na działy, z których każdy ma sobie wytknięty cel odrębny i działa w tym kierunku. Rozpatrując się w tych czynnościach moglibyśmy je podzielić na trzy większe działy i tak

I. Dział ogólnych: mający na celu popieranie ogólnych interesów urzędników tak materialnych jak i moralnych, jak niemniej działania w kierunku humanitarnym.

W tym dziale rozwija stowarzyszenie najrozdrodniejszą czynności, a mianowicie: pod względem humanitarnym założyło fundusz zapomogi urzędników, którzy bez własnej winy z jakichkolwiek powodów utracili swe posady; zaprowadziło w swoim łonie zakład trudniący się dostarczeniem zajęcia i posad dla urzędników chwilowo bez zatrudnienia będących: zbudowało w niektórych głowniejszych miastach własne domy, w których wdowy i sieroty po urzędnikach znajdując tanie mieszkanie; utworzyło fundusz naukowy z którego udziela stypendya i zapomogi biednej uczącej się młodzieży; udziela bezwzrotne zapomogi ze swoich dochodów urzędnikom i ich rodzinom w razie nieszczęścia i t. d.

Do tego działu należy obrona i zastępywanie społecznych i materialnych interesów urzędników publicznych i prywatnych, tak w obec rządu jak i w obec korporacyi. W tym kierunku przedłożyło stowarzyszenie wiele petycyi i wniosków, tak rządowi jak i radzie państwa; dotyczących polepszenia bytu urzędników, tak społecznego jak materialnego; między któremi to petycyami szczególnie owe, dotyczące podwyższenia plac urzędnikom państwowym, zaprowadzenia ogólnej pragmatyki służbowej i zniesienia tajemnych kwalifikacyi szczegółowo podnieść nam wypada.

Także i na polu literackim ma stowarzyszenie to pewne dodatnie czynności do zanotowania, a mianowicie wydaje tygodnik poświęcony wyłącznie sprawom urzędników i ich stowarzyszeniom pod tytułem: Beamten-Zeitung i zajmuje się co roku wydawnictwem niemieckiego dzieła zbiorowego p. t. „Dioskuren” które obejmuje prace literackie członków stowarzyszenia tak oryginalne, jakoteż z różnych języków tłumaczone. Zaznaczyć tu musimy że prawie w każdym z siedmiu roczników tego dzieła zbiorowego znajdujemy udatne tłumaczenie z literatury polskiej a w ostatnim t. j. tegorocznym czytamy: wiersze Adama Mickiewicza tłumaczone przez Lipinera i Henryka Blumenstocka krytyczny rozbiór Maryi Malezewskiego wraz z niektórymi wiadomościami z życia jej autora z dodatkiem kilkunastu ustępów z tego poematu w przekładach Zippera i Nitschmanna. „Czas” w numerze 68 z b. r. bardzo korzystnie wyraża się o tych pracach, mówiąc o „Dioskurach” w swej części literacko artystycznej.

II. Dział asekuracyjny. W tym dziale ubezpiecza stowarzyszenie członkom swoim kapitał na dożycie lub na wypadek śmierci; dalej stała zapomogę i opiekę w razie choroby, tudzież kosztą pogrzebu, jak nie mniej stałe place emerytalne, dodatek aktywalny,

i dodatek na pomieszkawanie w razie pensjonowania urzędnika, z funduszu rezerwowego udziela stowarzyszenie także kaucyę urzędnikom, do złożenia takowej obowiązany, na 10 lub 15 letnie spłaty. —

III. Dział spółek oszczędniczych i zaliczkowych. W tym dziale czynności swoich stara się stowarzyszenie o zawiązanie spółek oszczędniczych i zaliczkowych w pojedynczych miejscowościach monarchyi utrzymuje wspólny fundusz rezerwowy, i pożyczka pojedynczym spółkom swe kapitały do obrotu na 7%.

Te trzy przedstawione działy, obejmują głównie czynności stowarzyszenia, a teraz, biorąc do ręki sprawozdanie rady zawiadowczej z roku ubiegłego, chcemy przedstawić w krótkości czytelnikom naszym wynik tych czynności w latach ubiegłych. —

Do końca roku 1877 przystąpiło do stowarzyszenia 53732 członków a niezawodnie ciekawy obraz wzrostu stowarzyszenia, dają nam następujące liczby członków w pojedynczych latach i tak było:

w roku: 1865; 1866; 1867; 1868; 1869
członków: 5500; 7600; 9150; 10515; 12540
1870; 1871; 1872; 1873; 1874; 1875
16130; 21156; 27927; 34430; 39581; 45193
1876; 1877.

50107; 53732 Po koniec roku 1877 istniało w obrębie monarchyi austriackiej 209 filii stowarzyszenia i funkcjonowało 1035 lekarzy, pełnomocników i agentów stowarzyszenia.

W dziale ubezpieczeń istniało z końcem października r. tego 30414 kontraktów zabezpieczeń na 28,520,900 zł. kapitału i 55,376 zł. rent, w czym sami tylko galicyjscy urzędnicy biorą udział z kwotą około dwóch milionów zł., które to dwa miliony zł. po śmierci ubezpieczonych wypłacone będą pozostałym rodzinom. W ogóle wypłaciło stowarzyszenie dotąd ubezpieczonych kwot zapadłych 1983669 80 złr. Majątek stowarzyszenia z końcem roku 1877 wynosił 2,597,528 złr., z której to sumy na fundusz rezerwowy działu ubezpieczeń przypada 2,377,346 zł. Z funduszu rezerwowego działu ubezpieczeń udzielane bywają urzędnikom do złożenia kaucyi obowiązany potrzebne zaliczki kaucyjne, a to, jak wyżej już wspomniano, w ten sposób, że towarzystwo albo in umożliwia złożenie kaucyi albo też na złożone już kaucye udziela pożyczki. Spłata takich zaliczek odbywa się w 10ciu, 15stu a nawet i 20stu latach, a dłużnik nie potrzebuje nawet ponosić kosztów połączonych ze ściąganiem takich spłat często dosyć znacznych; za wyjątkowem bowiem zezwoleniem rządu pojedyncze raty potrącone bywają z płacy. Takich zaliczek udzielono dotychczas 805 urzędnikom w łącznej kwocie 321,739 zł., z czego na galicyjskich urzędników wypada 148 zaliczek w kwocie 67,064 zł.

Majątek stowarzyszenia lokowany bywa tylko w zupełnie bezpiecznych wartościach stosownie do zasad które, członkowie stowarzyszenia uchwalają na walnem zgromadzeniu. W 81 spółkach oszczędniczych i zaliczkowych zupełnie niezawisłych w wewnętrznym zakresie działania, a rozszerzonych po całej monarchyi, brało udział z końcem roku 1877 19281 urzędników, których wkładki urosły już do 2,789,795 zł. Z kwoty tej jak i z pożyczek u centralnego zarządu stowarzyszenia i w innych instytucjach finansowych zaciągniętych udzieliły konsoreya swym członkom zaliczki z których do dnia 31go grudnia 1877 roku nie spłacono jeszcze 3,947,527. —

W ubiegłym roku udzielono 52 stypendyów ubogiej uczącej się młodzieży, z czego przypadało na Galicyę 3; zaś z ogólnego funduszu przeznaczonemu na wsparcia dla biednych urzędników ich wdowy i sieroty wydano przeszło 3000 zł. aw. z której to sumy przypada na Galicyę kwota 481 złr. aw. —

Na zakończenie niech nam będzie wolno przytoczyć słowa Gazety Lwowskiej, która mówiąc o tem stowarzyszeniu powiada między innymi:

Z prawdziwą otuchą spoglądać może każdy członek tego wielkiego stowarzyszenia na rezultaty już osiągnięte i z przyjemnością spostrzeżać, jak działalność stowarzyszenia odbiera dowody uznania. Przedewszystkiem należy zapisać tu dwukrotnie wyszczególnienie, którem Jego Cesarska Mość zaszczycił stowarzyszenie, raz przez udzielenie wielkiego złotego medalu dla sztuk i umiejętności, powtóre przez oznajmienie najwyższego uznania. Mimo tak świetnych rezultatów stowarzyszenie dąży do dalszego postępu, nie zamyka się w osiągniętych już granicach, a pełne żywotności, ma przed sobą rozległe pole dalszego działania i rozwoju, które, jak to śmiało twierdzić można, tak długo będzie otwarte, dopóki walka z lichwą, z niedostatkiem, z wadliwościami stosunków będzie potrzebną. W pełnej mierze sprawdziły się dążenia tej assocyacji, osobliwie w tych miastach, w których stan urzędniczy sam, biorąc czynny udział, zakładał konsoreya, i zarządzając je do brze, szedł ręką w rękę z stowarzyszeniem. Własny interes naszych galicyjskich urzędników wskazuje, aby działano uadła gorliwie w tym kierunku i wedle sił skrętnie i wszechstronnie rozwijano zbawioną myśl wielkiej assocyacji, która wzięła sobie za dewizę być potężnem źródłem pomocy dla tyłu pracowników, obywateli i rodzin,

Walne zgromadzenie: Stowarzyszenia urzędników w Przemyślu, jak już wspomnieliśmy w ostatnim numerze pisma naszego, odbyło się na dniu 23. marca pod przewodnictwem rady sądu krajowego p. Krecznera, w obecności 40. członków.

Po zagajeniu zebrania poświęcił przewodniczący kilka słów pamięci zgasłego rady sądu krajowego s. p. Stanisława Zawirskiego, który był przez lat kilka przewodniczącym stowarzyszenia, a zebrani członkowie uczcili powstaniem pamięć zmarłego.

Przystępując dalej do porządku dziennego zdaje przewodniczący sprawę z czynności dyrekcyi za rok 1878. wykazując liczbami stan i widoczny wzrost stowarzyszenia. Sprawozdanie to podaliśmy już w pierwszym numerze „Urzędnika“ — uważamy za tem za zbyt częste powtarzanie takowego na tem miejscu.

Następnie otrzymał głos członek rady nadzorczej pan Wilecki, który w przemówieniu swoim oświadczył, że rada nadzorcza strutynowała dokładnie zamknięte rachunki z roku ubiegłego, sprawdziła takowe, jak również zgodność stanu kasy z rachunkami; i postawił w imieniu rady nadzorczej wniosek, by dyrekcyi udzielić absolutorium za rok ubiegły, i wyrazić tak dyrekcyi w ogóle, jak kasyerowi stowarzyszenia p. Szuwałskiemu w szczególności uznanie za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych i sumienną pracę dla dobra stowarzyszenia. Zebranie powzięło uchwałę zgodną z tym wnioskiem rady nadzorczej.

Dodatkowo do powyższej uchwały postawił p. Krupiński wniosek by na przyszłość w sprawozdaniu, a szczegółowo w rubryce: „przychód“ i „rozcłód“, wykazywano przychód i rozchód ze wszystkich lat istnienia stowarzyszenia nie zaś tylko z jednego, upłynionego roku, jak to dotąd było w zwyczaju. Zebranie uchwaliło przekazać ten wniosek radzie nadzorczej do rozpatrzenia, a gdy takowy uzna za stosowny, do udzielenia go dyrekcyi celem zastosowania się.

Przystępując do 3. ustępu porządku dziennego, uchwała zgromadzenie wypłacić członkom 10% tytułem dywidendy od udziałów i podwyższa wynagrodzenie funkcyjaryuszów, ustalając takowe na rok bieżący w ten sposób że kasyer ma pobierać 200 złr., rachmistrz 60 złr., pisarz zaś 24 złr. wynagrodzenia rocznie.

Dalej uchwała zebranie wstawić w rubrykę wydatków kwotę 355 złr. 27 ct. a. w. na opłacenie 7% odsetek od wkładek oszczędności, zaś kwotę 32 złr. 44 ct. a. w. jako należność do ogólnego funduszu rezerwowego stowarzyszenia urzędników we Wiedniu w myśl statutów w wysokości 2% od czystego dochodu przypadającego. Po dłuższej dyskusyi uchwała dalej zgromadzenie nie udzielać w tym roku nie własnemu funduszowi rezerwowemu ponieważ ten posiada już znaczną sumę 1590 złr. a przytem tak procentami od tego kapitału, jak i innymi wpływami rok rocznie się wzmaga. Z pozostałości czystego dochodu udziela zebranie kwotę 50 złr. przemyskiemu towarzystwu pomocy naukowej imienia Kraszewskiego, a resztę przekazuje kasie na rachunek bieżący.

Następnie zabiera głos imieniem dyrekcyi jej członek p. Hauser, w celu sprawozdania w 4. ustępie porządku dziennego umieszczonego, a ponieważ według naszego zdania, sprawa ta jest ważniejszą przeto przytoczymy tu ustępy z przemówienia sprawozdawcy.

W zeszłym roku, powiada sprawozdawca, zapadła uchwała walnego zgromadzenia by dyrekcyja wzięła pod rozwagę pytanie: czyli nie było by korzystnem odłączenie naszego stowarzyszenia, od I. ogólnego towarzystwa urzędników austr. węg. monarchyi. Ja sam popierałem ten wniosek w zeszłym roku, a nawet sam sformułowałem go w ten sposób jak potem posłużył za podstawę do uchwały; a gdy szanowne zgromadzenie zaszczyliło mnie w zeszłym roku swoim wyborem do dyrekcyi, czułem się tem bardziej obowiązany zbadać dokładnie tę sprawę, by tem pewniejszą odpowiedź dać walnemu zgromadzeniu na zadane pytanie. Pierwszą czynnością dyrekcyi było, zbadać dokładnie, jakie może mieć korzyści stowarzyszenie nasze a względnie urzędnicy w kraju w ogóle, z takiego połączenia naszego stowarzyszenia, z ogólnem towarzystwem urzędników austr. węg. monarchi, w tym celu zażądała dyrekcyja wyjaśnień od rady zawiadowczej wiedeńskiej, która wysłała swego członka na miejsce do Przemyśla i ten, będąc obecnym przy posiedzeniu dyrekcyi, dawał wyjaśnienia na zadawane mu pytania i interpelacje członków dyrekcyi.

Jak wiadomo dotąd członkowie stowarzyszenia naszego, po za obrębem dyrekcyi stojący, a nawet niektórzy członkowie dyrekcyi, mało zajmowali się sprawami stowarzyszenia, cały ciężar kierownictwa takowem

spoczywał na barkach kilku członków dyrekcji, którzy z prawdziwym zamiłowaniem i bezinteresownością oddawali się pracy około dobra stowarzyszenia; — z tą też małą grupą członków było obznajomionych ze sprawami stowarzyszenia naszego. Od nie dawna dopiero ożywiło się zajęcie temi sprawami, a przy powiększeniu się liczby członków powstały różne kwestye, które dopiero przez omówienie wspólne, przez rozpatrzenie się w różnych sprawozdaniach wyjaśnione być mogły.

To samo dotyczy i kwestyi odłączenia naszego stowarzyszenia od ogólnego, a dyrekcya po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu tej sprawy, na zadane jej przez walne zgromadzenie zeszłoroczne, pytanie: „czy nie było by korzystnym odłączenie stowarzyszenia naszego, od I. ogólnego towarzystwa urzędników austr. węg. monarchyi?“ — odpowiada: „nie,“ i stawia wniosek: „walne zebranie przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego“ — a to z następujących powodów:

Stowarzyszenie nasze, jest stowarzyszeniem urzędników, ma zatem, oprócz celu popierania oszczędności i udzielania zaliczek, jeszcze inne cele, gdyż w przeciwnym razie nie nazywało by się stowarzyszeniem urzędników, ale było by zwyczajnem stowarzyszeniem dla oszczędności i zaliczek, jak wiele innych, i nie widzę powodu dla czego by urzędnicy mieli zawiązywać osobne stowarzyszenie dla oszczędności i zaliczek, skoro do innych podobnych w kraju istniejących przystąpić mogą, jeżeli by nie mieli na oku jeszcze innych odrębnych celów.

Ten odrębny cel stowarzyszenia naszego jest popieranie spraw urzędników, nie tylko ściśle pieniężnych że tak powiem, ale w ogóle spraw ekonomicznych, społecznych i moralnych, ogół urzędników dotyczących.

Takich zaś spraw jest wiele, które wywierają ważny i decydujący wpływ na dobrobyt tak moralny jak i materialny urzędnika, a tylko nie które dla przykładu chcę tu przytoczyć. Oto n. p. polepszenie płac urzędników czy to państwowych, czy prywatnych; zniesienie tajemnych kwalifikacyi; walka z systemem protekcyjnym; uregulowanie pensyi wdów i sierot po urzędnikach; zaprowadzenie ogólnej pragmatyki służbowej dla urzędników; wyjednanie stowarzyszeniom zaliczkowym obniżenia płaconego dotąd wysokiego podatku i t. d. wszystko to są sprawy, które są kwestyą żywotną dla każdego urzędnika, od nich bowiem zależy jego dobrobyt tak moralny jak i materialny.

Stowarzyszenie więc nasze działa w podwójnym kierunku, raz jako samoistna spółka zarejestrowana przyjmuje udziały i oszczędności i udziela zaliczki; powtóre jako filia I. ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. monarchyi, ma na oku powyższe cele ogólne, wszystkich urzędników dotyczące i działa w tym kierunku w gronie ogólnego stowarzyszenia urzędników, za pomocą walnych zgromadzeń i rady zawiadowczej tegoż; przy tem płaci stowarzyszenie nasze jak każda inna filia ogólnego stowarzyszenia, 2% ze swego czystego dochodu do ogólnego funduszu rezerwowego, który służy do pokrycia strat pojedynczych stowarzyszeń miejscowych o ile by takowe z funduszu rezerwowych miejscowych pokryte być nie mogły, zaś procenta z ogólnego funduszu rezerwowego, płynące, są obracane na cele humanitarne, a szczególnie na stypendya dla ubogiej uczącej się młodzieży.

To są ogólne cele łączności naszego stowarzyszenia, z I. ogólnem stowarzyszeniem austr. węg. monarchyi; — ale są jeszcze inne korzyści, które z tej łączności ciągnie nasze stowarzyszenie i ogół urzędników w kraju.

Oto ogólne stowarzyszenie udziela naszemu kredyt na otwarte konto, do wysokości wszystkich wkładek, na 7%. Jest to rzecz ważna, wiadomo bowiem że gdy stowarzyszenie nasze pożyczycza w przemyskiej kasie oszczędności kapitały, musi płacić od takowych 8% a przytem akceptować weksel, który co trzy miesiące musi być odnawiany; kredyt zatem przez ogólne towarzystwo nam udzielony jest korzystniejszy, raz że o 1% tańszy, a powtóre niepotrzebuje być kryty wekslem co zwłaszcza przy obowiązku odnawiania wekslu a znacznymi kosztami jest połączone; gdy tymczasem dług w ogólnym towarzystwie zaciągnięty, może być spłacony kiedykolwiek, bez oznaczonego ściśle terminu, byleby procenta od takowego były opłacone. Dalej udziela ogólne towarzystwo ze swoich funduszy kaucye urzędnikom, którzy do złożenia takowej są obowiązani, na 10—15 nawet 20-letnie spłaty, a dotąd korzystało już z tego w kraju naszym 148 urzędników, którzy otrzymali z tamąd zaliczkę na kaucye włącznej kwocie 67064 zlr. a. w. Nakoniec podnieść tu muszę, że, jak już powiedziałem, towarzystwo ogólne udziela rok rocznie ze swoich funduszy stypendya biednej uczącej się młodzieży, a w roku ubiegłym było w kraju naszym trzech takich ubogich młodzieńców, którzy od ogólnego towarzystwa pobierali stypendium.

Nadmienić tu jeszcze muszę że towarzystwo nasze, opierając się na kredycie osobistym, żąda od członków, w razie udzielenia im pożyczki zabezpieczenia na wypadek śmierci, członkowie więc pożyczkę zaciągający asekurują swoje życie w ogólnem towarzystwie urzędników i oddają dotyczącą policę naszemu towarzystwu w zastaw; takim więc sposobem jest towarzystwo nasze w zupełności kryte na wypadek śmierci dłużnika. Premię asykuracyjną zaś, płaci dłużnik w każdym kwartale na ręce naszego stowarzyszenia, co umożliwia mu kontrolę i utrzymanie ewidencji, czyli polica, naszą wierzitelność zabezpieczająca jest należycie opłacaną, czy zatem nie zgasała. Wskutek tej manipulacji jest stowarzyszenie nasze silnie zaangażowane w towarzystwie ogólnem, a w razie odłączenia straciłoby kontrolę nad opłatą policy asekuracyjnych, która dlań jest nader ważną, bo dotyczy bezpieczeństwa powierzonych mu kapitałów.

Oto są cele i korzyści łączności naszego stowarzyszenia z ogólnem, i dla tego w imieniu dyrekcji, wnoszę: szanowne zgromadzenie zechce przejść do porządku dziennego nad kwestyą odłączenia naszego stowarzyszenia od ogólnego towarzystwa urzędników austr. węg. monarchyi.

Po takim przemówieniu sprawozdawcy otwiera przewodniczący dyskusję nad tym wnioskiem, nikt jednak niezabierał głosu przeciw wnioskowi, a po krótkim poparciu wniosku ze strony p. Krupińskiego, zapadła jednomyślna uchwała w myśl wniosku dyrekcji.

Przechodząc do 5. ustępu porządku dziennego przechodzi zebranie do porządku dziennego nad wnioskiem dyrekcji: by kapitały funduszu rezerwowego wycofać z obrotu i ulokować takowe w listach banku hipotecznego i uchwała na wniosek p. Krupiń-

skiego, by zbędne kapitały lokowano w przemyskiej kasie zaliczkowej towarzystwa rzemieślników i rolników, nie zaś jak dotąd w zakładzie kredytowym włościańskim.

Jeden tylko wniosek w ustępie 6. porządku dziennego przewidziany został ze strony niektórych członków postawiony, a to zniesienie stopy procentowej od udzielanych zaliczek na 10%, i pomimo opozycji ze strony dyrekcji, która w obawie wycofania udziałów, sprzeciwiała się wnioskowi, zapadła uchwała zgodnie z wnioskiem by odtąd od udzielanych członkom zaliczek zamiast 12% tylko 10% pobierano.

W ten sposób został porządek dzienny wyczerpany i przystąpiono do wyboru członków dyrekcji i rady nadzorczej na miejsce występujących w tym roku. Wybrano do dyrekcji p. Jana Lewickiego i p. Maksymiliana Hilda, zaś do rady nadzorczej wybrano powtórnice, występującego w tym roku p. Grzegorza Wileckiego. Obecny skład dyrekcji i rady nadzorczej jest następujący: Do dyrekcji należą jako członkowie: Książd Władysław Cymbul katecheta gimnazyalny i panowie Hild Maksymilian inżynier elew. I. węg. gal. kolei żelaznej; Hauser Leopold adjunkt sądowy; Kreczmer Karol radca sądu krajowego; Kulczycki Mikołaj profesor gimnazyalny; Lewicki Jan profesor gimnazyalny; Schmied Leon naczelnik sądowych urzędów pomocniczych; Sienkiewicz Klemens profesor gimnazyalny i Szuwalski Jan urzędnik konsystorza łacińskiego; dalej jako zastępcy panowie: Bielański Jarosław nauczyciel szkoły wydziałowej, Kędziński Stanisław starszy komisarz dyrekcji skarbowej i Przybylski Władysław zastępca prokuratora państwa. Zaś do rady nadzorczej należą jako członkowie panowie: Wiktor Nennel radca sądu krajowego; Wilecki Grzegorz starszy pobożca podatkowy i Wileczek Adolf adjunkt urzędu podatkowego, a jako zastępca p. Felsztyński Ludwik emer. radca sądu krajowego i adwokat krajowy.

Korespondencya redakcyi.

Panu W. F. w Nadwórnej: żądany statut towarz. urzęd. wysłaliśmy pod opaską.

Panu J. K. w M...: Za życzenia dzięki; korespondencyę zastosowaną ile możności do tendencyi pisma naszego, chętnie przyjmujemy.

Panu H. we Lwowie: Ustawa ta nosi datę 29. kwietnia 1873 r. L. 68. Dz. u. p. Drugi numer „Urzędnika“ wysłaliśmy powtórnice.

Panu Z. L. w Krakowie: Walczymy tylko o zasady, nie napastujemy zaś nigdy osobistości, zwłaszcza, w sprawach nie wyjaśnionych dostatecznie; dla tego umieścić nie możemy.

XIV.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

I. ogólnego stowarzyszenia urzędników austriacko węgierskiej monarchyi odbędzie się

we Wiedniu na dniu 30. maja b. r.

Członkowie tego stowarzyszenia, którzy mają zamiar wziąć udział w tem zebraniu, jak najprędzej zechcą zgłosić się, albo do najbliższego stowarzyszenia urzędników w kraju albo wprost do ogólnego stowarzyszenia we Wiedniu przy załączeniu swej karty przystąpienia, a otrzymując kartę legitymacyjną do głosowania, tudzież kartę na podróż koleją do Wiednia i na powrót, po znacznie niższej cenie.

Chromografy

c. k. uprz. patent.

A. UNGERER

in Wiedniu.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

we Lwowie u J. Jürgensa

Cennik i opis sposobu używania bezpłatnie.

OLEJ DO USZ

nadlekarza sztabowego Dr. Schmidta wylecza każdą głuchotę, jeżeli nie pochodzi z urodzenia, (usuwa bezwzględnie tępy słuch i szum w uszach). **Cena flaszki z przepisem używania 2 ztr. Na prowincję przesyła się franco za uiszczeniem należyci z zł. 40 ct. przekazem pocztowym.**

Publiczne uznania tych oób, które zapomocą oleju do usz Dr. Schmidta nieocenionego środka leczniczego) **dawniejszy swój dobry słuch po długich latach częstokroć zupełnej głuchoty znów uzyskały, mnożą się od dnia do dnia!!**

Poświadczenie. Tysięczne i znów tysięczne dzięki za przesłany mi olej do usz, przez który po kilkorazowym użytku uzyskałem napowrót zapomocą Boską, już zupełnie utracony słuch. Byłem tak głuchy, że nie słyszałem, gdy dzwoniły dzwony kościelne, chociaż mieszkam tuż obok kościoła; teraz jednak słyszę nawet bicie zegarka kieszonkowego i to tak wyraźnie, jak gdyby nigdy nie był głuchym. Tysiąc najserdeczniejszych pozdrowień zasła Wielmożnemu Panu

David Steiner dypl. naucz. szkół głównych.

Babosca dnia 22 grudnia 1878.

General-Depot bei Julius Graetz, Wien VI, Mariahilferstrasse 79.

We Lwowie nabyć można **Dr. Schmidta olej do usz** w aptece **Piotra Mikolascha.**

Pożegnanie.

Wszystkim moim przyjaciółom, życzliwym kolegom, w szczególności Sz. Towarzystwom i korporacyom, których członkiem byłem a to P. T. Członkom czytelni, kasyna mieszczan-skiego, kasyna ruskiego, członkom Gwiazdy, Harmonii, Towarzystwa strzeleckiego, ochro-ny zwierząt, Bursy, Towarzystwa Św. Jó-zefa i t. d. zaszłam z powodu wyjazdu me-go z Przemyśla moje pożegnanie.

Wyjechałam we Wtorek 8. Kwietnia wie-czernym pociągami kolei Łupkowskiej.

Wszystkim, którzyby o miejscu przyszłego mo-ego pobytu wiedzieć chcieli, podaję adres:

Med. Dr. Romuald Dalmajeur

ii. stlich-serbsicher Kreisflieus

in

Serbien.

Czupria.

Teofil Wojcicki

W PRZEMYSŁU,

Rynek 1. 2 ulica Wodna, vis-a-vis Ma-
gistratu obok handlu p. Witkowskiego,

poleca swój obecnie powiększony

**WIELKI WYBÓR GOTOWEGO O-
BUWIA i PRACOWNIĘ**

*damskiego, męzkiego i dziecinnego
w najnowszym fasonie.*

Od lat trzech istniejąca firma składa
dzięki Sz. Publiczności za dotychczasowe
liczne zamówienia, któremi mię obdarzył
raczyła. Staraniem mojem będzie i nadal
tem więcej zadowolnić. Przy zamówie-
niach z prowincji upraszam o nadesłanie
zżytego buicka na miarę.

Już 30 lat wychodzi w Cieszynie na
Szląsku austriackim

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo ludowe

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozpra-
wy pouczające, historyczne, przyrodznawcze, gos-
podarskie rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe
ogłoszenia i t. d.

Redakcyja zaprasza uprzejmie do przedpłaty,
która wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4
ztr. 60 ct, półrocznie 2 ztr. 30 ct. ewierócznie 1 ztr.
15 ct.

Przedpłata najdogodniej i najtaniej można przysyłać
przekazem pocztowym, pod adresem: „Do redakcyi
Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szląsku au-
stryjackim“

Stalmach redaktor.

Nowo otwarta

DRUKARNIA Jana Cara w Przemyślu

Rynek 1. 59 w domu Wp. Giżowskiego obok Magistratu

przyjmuje wszelkie zamówienia

DO ZAWODU DRUKARSKIEGO NALEŻĄCE

we wszystkich językach i wszelkiej objętości.

Posiadając wielki wybór czcionek polskich, ruskich i ma-
szynę pospieszną jest wstanie zamówienia wszelkich robót do za-
kresu sztuki drukarskiej należących. wykonać w czasie najkrót-
szym, gustownie, bezbłędnie i po najtańszej cenie a to: **dział,
sprawozdan, ogłoszeń, biletów wizytowych i t. p.**

Ma także na składzie druki dla urzędów gminnych a
szczegółowo druki przy wyborach potrzebne dalej dla urzę-
dów parafialnych obydwu obrzędów, dostarcza również druki dla
wszystkich urzędów państwowych i krajowych po najumiarkowań-
szych cenach.

ALOIZY KRZYSZTOFORSKI

przy ulicy Franciszkańskiej

W PRZEMYSŁU

poleca swój własny wyrób

kapeluszy filcowych, jedwabnych
cylindrow i czapek różnych,

najnowszego fasonu na wiosenny sezon,

oraz przyjmuje wszelkie odno-
wienia, przerobienia i prania słom-
kowych kapeluszy męzkich i dam-
skich.

Zamówienia zamiejscowe bę-
dą uskutecznione z wszelkim po-
spiechem i starannością:

W drukarni J. CZAIŃSKIEGO

w Samborze,

wyszło właśnie i jest we wszystkich

księgarniach krajowych

do nabycia

dzieło pod tytułem

Mik. Machiavella

K S I A Ż E

spolszczył

A. Sozański

drugie wydanie.

Cena egzemplarza 50 ct. a. w.

Dzieło to można także nabyć
za pośrednictwem administracyi
„Urzednika,“ która wysła tak-
we także pocztą pod opaską za
dopłatą 5 centów a. w.